

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/lwp/101622,Proces-plk-Czeslawa-Naruszewicza-jako-przyklad-sprawy-tatarowskiej.html>



Zdjęcie aresztowe (fot. z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

Proces płk. Czesława Naruszewicza jako przykład „sprawy tatarowskiej”

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ARTUR KUPRIANIS 19.06.2023

Procesy pokazowe, takie jak słynny „proces generałów”, zostały przeniesione do powojennej Polski prosto z praktyki politycznej Związku Sowieckiego. Stanowiły jedno z najjaskrawszych naruszeń prawa w komunistycznej

rzeczywistości. Wywodzący się ze wspomnianej sprawy proces płk. Czesława Naruszewicza użyty został jako przykład rażącego nadużycia nawet w wewnętrznych dyskusjach wojskowych aparatczyków.

W listopadzie 1956 r. odbyła się niezwykła narada aktywu partyjnego Najwyższego Sądu Wojskowego i Zarządu Sądownictwa Wojskowego z udziałem m.in. szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. Janusza Zarzyckiego. Na fali rozliczeń z okresem „błędów i wypaczeń” szukano winnych przypadków, jak to nazywano, naruszania praworządności w wymiarze sprawiedliwości.



Zdjęcie aresztowe (fot. z zasobu IPN)

Wśród osób, którym nie udało się zabrać głosu, ale ich pisemne wystąpienie zostało dołączone do protokołu, znalazł się kpt. Stanisław Zalewski. Zajmował się on rehabilitacją oficerów skazanych w tzw. procesach odpryskowych, dotyczących fikcyjnego spisku w wojsku.

Wśród osób, którym nie udało się zabrać głosu na forum, ale ich pisemne wystąpienie zostało dołączone do oficjalnego protokołu, znalazł się kpt. Stanisław Zalewski z Naczelnej

Prokuratury Wojskowej. Zajmował się on rehabilitacją oficerów skazanych w – jak sam napisał – „pochodnych sprawach Tatar i Kirchmayera”, czyli tzw. procesach odpryskowych, dotyczących fikcyjnego spisku w wojsku. Jako przykład rażących nadużyć, do jakich wówczas dochodziło, podał sprawę płk. Czesława Naruszewicza.

Oficer ten skazany został 3 września 1952 r. na dożywotnie więzienie, mimo iż ani w śledztwie, ani na rozprawie nie przyznał się do winy. Wyrok sądu oparty został na zeznaniach:

„skazanych już wówczas [...]:
»etatowego« w tych sprawach
świadka Romana Władysława,
Rękosiewicza Eugeniusza,
Jaworskiego Adama i Biernackiego
Stefana”.

Jak stwierdził wówczas prokurator Zalewski:

„nie było w chwili wyrokowania [...] prawnych i moralnych podstaw do skazania”.

„Spodziewa się zmiany ustroju”

Czesław Naruszewicz (1899-1977) w przedwrześniowej armii służył w artylerii. Przez wiele lat był oficerem w 4. Pułku Artylerii Ciężkiej w Łodzi. W 1939 r. dowodził II dywizjonem 3. Pułku Artylerii Lekkiej, 27 września dostał się do niemieckiej niewoli i spędził w niej cały okres II wojny światowej. Do Polski, gdzie czekała na niego żona, powrócił w sierpniu 1945 r. Pozostali bliscy nie przeżyli wojny – matka została zamordowana przez Niemców, ojciec zmarł w czasie okupacji, a brat Zygmunt zamęczony został w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen.

Jeden z
najsłynniejszych
pokazowych
procesów
stalinowskiej
Polski, zakończył
się 13 sierpnia
1951 r. Oskarżeni
o szpiegostwo i
próbę zmiany
ustroju oficerowie,
usłyszeli
wieloletnie wyroki
więzienia, z
dożywociem dla
czwórki generałów

włącznie.

W kraju szybko znalazł się w szeregach WP. Od października 1945 r. służył w dowództwie Okręgu Wojskowego nr II – Pomorze. W 1947 r. awansowany został na stopień podpułkownika i przeniesiony do stolicy. Otrzymał przydział do Głównego Inspektoratu Artylerii, a następnie, po zaledwie czterech miesiącach, mianowany został szefem Wydziału Obrony Przeciwlotniczej Czynnej w Inspektoracie OPL w Warszawie. Z dniem 1 września 1950 r. awansowany został na pułkownika i kilkanaście dni później przeniesiony na stanowisko pomocnika do spraw wyszkolenia dowódcy 9. Dywizji Artylerii Obrony Przeciwlotniczej. Był to jego ostatni przydział w WP.

Od 1951 r. Główny Zarząd Informacji przygotowywał się do aresztowania płk. Naruszewicza. Już samo bycie sanacyjnym oficerem i wzięcie udziału w:

„wojnie interwencyjnej Piłsudskiego przeciwko władzy Radzieckiej”

stanowiło poważne przestępstwo w oczach nowej władzy. W notatce sporządzonej w lipcu

1951 r. napisano:

„Do obecnego ustroju ustosunkowany niechętnie (według danych agenturalnych). Swój niechętny stosunek wyraża bardzo oględnie. Spodziewa się zmiany ustroju w Polsce. Słucha audycji BBC i Głosu Ameryki”.

Zmyślony spiszek

„ZDRAJCY, SZPIEDZY, DYWERSANCI
SŁUŻYLI PODŻEGACZOM
WOJENNYM”

- krzyczały tytuły prasowe, relacjonujące szeroko „proces członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim”. W historiografii wydarzenie to nazywane jest wymiennie procesem generałów (na ławie oskarżonych zasiadali generałowie Stanisław Tatar, Stefan Mossor, Franciszek Herman i Jerzy Kirchmayer), procesem Tatara (od głównego oskarżonego) lub procesem TUN

(od nazwisk głównych oskarżonych: gen. Tatara i pułkowników Mariana Utnika oraz Stanisława Nowickiego). Trwający dwa tygodnie, jeden z najstraszniejszych pokazowych procesów stalinowskiej Polski, zakończył się 13 sierpnia 1951 r. Oskarżeni o szpiegostwo i próbę zmiany ustroju oficerowie, usłyszeli wieloletnie wyroki więzienia, z dożywociem dla czwórki generałów włącznie. Nie był to jednak koniec tropienia spisku w wojsku przez organa Informacji Wojskowej.

W toku śledztwa w sprawie TUN Naruszewicz został obciążony zeznaniami mającymi potwierdzać jego rzekomy udział w konspiracji w WP. Złożyli je Roman (skazany na 12 lat więzienia), Rękosiewicz (15 lat) i Kirchmayer. Władysław Roman miał poznać Naruszewicza latem 1939 r. w Zamościu. Obaj służyli wówczas w 3 piał pod dowództwem płk. Tatara (Roman jako podporucznik na stanowisku dowódcy plutonu topograficznego) i razem walczyli w kampanii polskiej 1939 r. Po wojnie ponownie spotkali się przypadkowo we wrześniu lub październiku 1945 r. w Departamencie Personalnym MON, w trakcie załatwiania spraw służbowych. Taki błaży fakt wystarczał GZI jako dowód zawiązania szpiegowskiej współpracy obu oficerów.

Pod wpływem oficerów śledczych Roman zeznał 22 marca 1950 r., że Rękosiewicz poinformował go o zwerbowaniu w 1947 r.

Naruszewicza ps. Legia. Z kolei Rękosiewicz miał powiedzieć w śledztwie, że z polecenia płk. Tadeusza Kossakiewicza (co ciekawe, oficer ten nie został aresztowany), wciągnął Naruszewicza do organizacji na początku 1948 r. Kirchmayer potwierdził zeznania Romana i wymienił Naruszewicza jako członka konspiracyjnej organizacji w GIA.

Ponieważ oficerowie relacjonowali wydarzenia, które nigdy nie miały miejsca, ich zeznania nie tworzyły spójnej całości.

Sprzeczności próbowano wyjaśniać podczas przeprowadzanych konfrontacji między świadkami. Co ciekawe, nie byli oni skłonni do zmiany swoich wcześniejszych zeznań. Być może bali się pogorszenia swojej sytuacji, wmieszania się w kolejny proces i podwyższenia otrzymanej już kary.

Powszechny mechanizm

W marcu 1952 r. decyzja o aresztowaniu właściwe została już podjęta. Dla GZI zebrane w ten sposób informacje (czyli wymuszone podczas przesłuchań) były wystarczającym powodem, aby wystąpić z wnioskiem o zatrzymanie płk. Naruszewicza. Nastąpiło to formalnie 15 maja 1952 r. W piśmie podpisanym przez płk. Antoniego Skulbaszewskiego, zastępcę szefa GZI MON, podano, że:

„dowody wykazały niezbicie, że ppłk. Naruszewicz brał czynny udział w dywersyjno-szpiegowskiej organizacji wojskowej”.

Wniosek aresztowy uzasadniono dostępem pułkownika do:

„najbardziej tajnych spraw organizacji plot. obrony kraju”

oraz koniecznością wyjaśnienia konkretnej działalności w organizacji, zwłaszcza za okres 1950-1951. Nie widziano również możliwości uzupełnienia posiadanych materiałów w inny sposób niż poddania podejrzanego bezpośredniemu śledztwu w warunkach izolacji. To ostatnie stwierdzenie można uznać za eufemistyczne określenie tortur i wymuszania przyznania się do winy aresztowanego.

Nie widziano również możliwości uzupełnienia

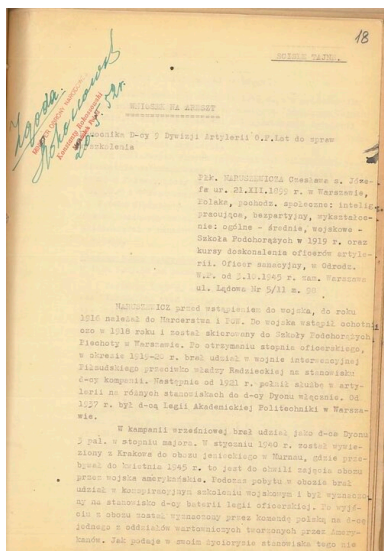
posiadanych
materiałów w inny
sposób niż
poddania
podejrzanego
bezpośredniemu
śledztwu w
warunkach
izolacji. To
ostatnie
stwierdzenie
można uznać za
eufemistyczne
określenie tortur i
wymuszania
przyznania się do
winy
aresztowanego.

Symptomatyczna dla późniejszych losów płk. Naruszewicza była sprawa gen. bryg. Józefa Kuropieski, również oficera przedwojennego WP, jeńca oflagu II C Woldenberg, który od 1945 r. kontynuował służbę w armii (m.in. jako szef sztabu Misji Wojskowej, a następnie attaché wojskowy Ambasady RP w Londynie, dowódca 15. Dywizji Piechoty, zastępca komendanta Akademii Sztabu Generalnego, zastępca szefa Sztabu Generalnego). Zatrzymany 13 maja 1950 r., został oskarżony o szpiegostwo i udział w spisku kierowanym rzekomo przez gen. dyw. Mariana Spychalskiego.

Podczas trwającego dwa lata śledztwa próbowano w brutalny sposób wymusić na

nim przyznanie się do winy. Ostatecznie na posiedzeniu niejawnym przed NSW w Warszawie 23 czerwca 1952 r., mimo iż nie przyznał się do winy, na podstawie spreparowanych dowodów i wymuszonych zeznań świadków, został dwa dni później skazany na karę śmierci. Szczęśliwie dla niego wyrok ten nie został wykonany, a w 1956 r. doczekał się rehabilitacji.

Ten sam mechanizm zadziałał w przypadku płk. Naruszewicza. Aresztowano go 21 maja 1952 r. Zdaniem prokuratora został zwerbowany przez Rękosiewicza, na polecenie Romana, do komórki dywersyjno-szpiegowskiej na terenie GIA WP. Komórka ta miała być częścią większej organizacji w szeregach WP. W jej działalność Naruszewicz miał włączyć się na początku 1948 r. i działać do września 1950 r., tj. do chwili przeniesienia służbowego, współdziałając z płk. Kossakiewiczem i ppłk./płk. Adamem Jaworskim (skazanym na karę śmierci) – tym, że informacje szpiegowskie miał przekazywać tylko do jesieni 1948 r. Jeszcze przed przeniesieniem do nowego garnizonu, w lipcu 1950 r., nawiązał z nim kontakt płk Stefan Biernacki i uzgodnił z nim współpracę szpiegowską. Po przeniesieniu do 9. Dywizji Artylerii Obrony Przeciwlotniczej, miał dalej współpracować z Biernackim do lipca 1951 r., tj. do chwili aresztowania tego ostatniego.



Wniosek na areszt (z zasobu IPN)

Materiały otrzymane od Naruszewicza Biernacki miał przekazywać ambasadzie brytyjskiej w Warszawie, o czym w grudniu 1950 r. poinformował Naruszewicza. Jak stwierdzał akt oskarżenia:

„powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie dowodów ze świadków”.

Oznacza to, że nie dysponowano żadnymi materialnymi dowodami szpiegowskiej działalności Naruszewicza, a cały akt oskarżenia oparto na wymuszonych zeznaniach skazanych już we wcześniejszych procesach oficerów WP.

Proces bez podstaw

Co ciekawe, tuż po aresztowaniu Naruszewicz został jedynie ogólnie poinformowany, że oskarżono go o należenie do organizacji konspiracyjno-wywiadowczej. Dopiero 8 sierpnia 1952 r. mógł się zapoznać z aktami sprawy. Wówczas zorientował się w szczegółach swojej domniemanej szpiegowskiej działalności.

Najbardziej w zeznaniach świadków zwracał

uwagę duży poziom ogólności ich stwierdzeń i
zupełny brak szczegółów dotyczących dat i
miejsc rzekomych spotkań oraz tytułów
przekazywanych wówczas dokumentów.

Kluczowy dla powojennych losów Naruszewicza był z pewnością fakt służby od 1939 r. pod dowództwem płk. Tatara w 3 pal w Zamościu. Przesłuchiwany miał tego pełną świadomość, ponieważ zeznając podkreślił fakt osądzenia swojego byłego dowódcy w 1951 r. Prawdopodobnie starał się w ten sposób odciąć od obłożonego anatemą generała.

Podczas tajnej rozprawy przed NSW 2 września 1952 r. odmówiono mu prawa do posiadania obrońcy i wezwania świadków. Na nic się zdały wskazywane przez niego niespójności w zeznaniach świadków oskarżenia. Poddawał w wątpliwość wiarygodność tychże osób. Mieli oni powierzyć mu odpowiedzialną rolę w konspiracyjnej organizacji, mimo iż – jak sami zeznawali przed sądem – nie znali go zbyt dobrze wcześniej (prócz Romana). Jak stwierdził:

„O taką naiwność, lekkomyślność i brak ostrożności trudno ich posądzić”.

Najbardziej w zeznaniach świadków zwracał uwagę duży poziom ogólności ich stwierdzeń i zupełny brak szczegółów dotyczących dat i miejsc rzekomych spotkań oraz tytułów przekazywanych wówczas dokumentów. Naturalnie zaprzeczenia oskarżonego, że do żadnej tajnej organizacji nie należał, w ocenie sądu były bezprzedmiotowe.

Wyrokiem NSW z 3 września 1952 r. Naruszewicz skazany został na karę dożywotniego więzienia. Miał być od początku 1948 r. do lipca 1951 r. członkiem „kontrrewolucyjnej organizacji” działającej w WP. Jako oficer:

„zbierał i przekazywał imperialistycznym wywiadam wiadomości z zakresu obronności Państwa”.

7 września 1952 r. Naruszewicz złożył skargę rewizyjną. Wnosił w niej o spowodowanie przez NSW wznowienia śledztwa w jego sprawie. Nie przyznawał się do czynów za które został skazany na dożywotnie więzienie. Naturalnie nie pisał wprost o doznanych w areszcie i podczas śledztwa torturach, ale wspominał o swojej

ograniczonej jasności umysłu i problemach z pamięcią podczas rozprawy.

Karę odbywał w więzieniu we Wronkach. W latach 1953-1954 wszyscy świadkowie oskarżenia odwołali swoje zeznania pogrążające Naruszewicza. Jednak więzienie we Wronkach opuścił dopiero 10 stycznia 1956 r. Następnego dnia został powiadomiony pismem Naczelnego Prokuratora Wojskowego w Warszawie, że postępowanie przeciwko niemu zostało umorzone.

COFNIJ SIĘ